

SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“
wynosi w miejscu i w państwie austro-wę-
gierskiem:

rocznie 8 kor. (4 zlr.) kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie 10 koron (5 zlr.)
Numer pojedynczy kosztuje 10 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.)
od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 6.

Wychodzi 5. 15. i 25.
każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja

w Nowym Sączu przy ulicy Matejki
l. 635.

Numera pojedyncze kupować można w biurze
dzien. pp. Olszewskiego i Płocha we Lwowie;
w księgarn. pp. Krzyżanowskiego i Zwolińskiego
w Krakowie, w księg. p. Doboszyńskiego w Sta-
nisławowie i w biurze dzienników p Horowitza
w Czerniowcach.

**** Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkołnictwa Ludowego“ w jak najszerszych kręgach. ****

Co nauczyciel czytać powinien?

Nauczyciel ludowy, jako człowiek inteligentny, musi zawsze pracować nad własnym dalszym kształceniem. Służą do tego celu fachowe podręczniki i czasopisma publiczne.

Trudno żądać, aby tak mizernie płacony funkcyjnarusz, jak nauczyciel ludowy, kupował sobie książki za ostatni grosz, z uszczerbkiem własnego żołądka oraz innych konieczniejszych potrzeb. *Kraj więc powinien mu dostarczyć tych środków, bo dla kraju i społeczeństwa nauczyciel za bezcen o głodzie pracuje!*

Rozumiemy przeto, iż przy każdej szkole powinna się znajdować odpowiednia biblioteczka dzieł zawodowych dla każdego nauczyciela — a szkoły nowo powstające powinny być odrazu w regulaminową liczbę książek nauczycielowi potrzebnych zaopatrzone, czyli, że Rada Szkolna krajowa powinna wydać zasadniczy spis dzieł i książek metodycznych, które w każdej szkole ludowej znajdować się mają, a następnie bezpłatnie zaopatrzyć w nie z funduszków krajowych wszystkie szkoły ludowe.

Niestety, na wszystko inne mamy pieniądze, tylko nie na to! Nauczyciel ludowy jest pozostawiony sam sobie. Nikt się o niego nie troszczy, chyba czasem gorliwy opiekun, gdy mu chce dojechać dyscyplinarką, za to, że nie pracuje nad dalszym zawodowym wykształceniem.

Prócz dzieł naukowych i podręczników potrzebują nauczyciele ludowi także czasopism fachowych.

Otóż i w tej mierze widzimy bardzo liczne niewłaściwości. Według powyższego rozumienia, czasopisma szkolne, chociażby jedno, powinien dla nauczyciela prenumerować fundusz szkolny miejscowy w ten sposób, że nauczyciel wstawia rok rocznie odpowiednią na to kwotę do preliminarza i nią pokrywa wydatki prenumeraty.

Nie wszystkie jednak Rady Szkolne miejscowe

chęć przyjąć pod tym względem z pomocą biednemu nauczycielowi. Są takie, które na ten cel nie dają grosza, inne rzucą jeden lub dwa zlr. odczepnego a resztę musi dołożyć sam nauczyciel ze swojej chudej kieszeni.

Wprawdzie okręgowe Rady Szkolne mogą zmienić preliminarz i z urzędu wstawić do niego odpowiednią kwotę, która w drodze egzekucyjnej bywa ściągana, atoli dzieje się to tylko tam, gdzie jest sumienny i chętny inspektor, w przeciwnym razie nauczyciel pozostaje nawet bez tego duchowego pokarmu.

Co gorsza, znajdzie się i taki inspektor, który nauczycielowi nakaże wprost od siebie prenumerować z funduszków szkolnych miejscowych „Szkołę“, mówiąc, że to jest organ „urzędowy“ (?) najlepszy i najbardziej pouczający(!) Czasami agituje nawet bardzo silnie (albo ustnie albo z pomocą okólników) aby nauczyciele z własnej kieszeni tylko „Szkołę“ prenumerowali.

Inspektor taki zapomina widocznie, że tak czyniąc, odgrywa rolę bezpłatnego faktora i naganiacza dla czasopisma, które się wcale bez tego obejść może.

„Szkoła“ nie jest wcale organem urzędowym, tylko organem prywatnego towarzystwa nie nauczycielskiego, *lecz mieszanego*, do którego wchodzi, kto zechce i kto rzuci 50 ct. Towarzystwo to ma na oku cele, które nie zawsze leżą w interesie nauczycielstwa ludowego, i owszem są z niemi bardzo często w rażącej sprzeczności, szczególnie, wtedy, gdy się rozchodzi o wdrożenie skutecznej akcji celem polepszenia naszego bytu i naszych oplakanych stosunków szkolnych.

„Szkoła“ obędzie się bez faktorów i naganiaczy, bo ma swój byt świetnie zabezpieczony, albowiem subwencyjonuje ją Towarzystwo Pedagogiczne, Sejm krajowy i Rady Szkolne okręgowe (za konkursu około 1000 zlr. rocznie).

Wobec tego, że „Szkoła“ bierze subwencyje, nie może tem samem występować przeciw tym, co ją obdarzają, bo w przeciwnym razie odjętoby jej wysokie dodatki.

Czy czytał kto kiedy w „Szkole“, aby choć raz podniosła nadużycie, aby choć raz zgromiła tego, co gnębi nauczycieli ludowych. Przeciwnie, zawsze kadziła i kadzi, bo jej za to płać, a nauczycieli ludowych utrzymywała w ciemnocie i ślepej posłuszeństwie dla tych, którzy ich niewinnie biczowali.

Naturalnie, że wszyscy ci, którzy chcą, aby nauczyciel nie nie wiedział, co się faktycznie koło niego dzieje, aby nie znał praw swoich, lecz żył w zaślepieniu i obojętności, a nawet myśleć zapomniał, wsuwają mu zawsze do ręki „Szkolę“, bo żywią nadzieję, że po przeczytaniu kilku niestrawnych, nudnych artykułów, spłodzonych w fabryce kadzideł, nabierze takiej odrazy i takiego wstrętu do czytania, że w ogóle żadnej gazety do ręki nie weźmie, a tem samem ubezpieczy się biedaka od zgubnych tendencji „Szkolnictwa Ludowego“, które pisze prawdę, podnosi nadużycia i broni uciśnionych z całą otwartością.

Piszemy te uwagi dlatego, albowiem doszło naszej wiadomości, iż obecnie z powodu upadku wniosku posła Rutowskiego krążą fałszywe pogłoski, jakoby dlatego nie polepszone bytu nauczycielom, że propozycja polepszenia na jakie zgadza się cały zastęp nauczycieli, wyszła od „Szkolnictwa Ludowego“ — a nadto dowiadujemy się, że w kilku powiatach wschodniej Galicyi, tak niektórzy inspektorzy jak i ich satelici odmawiają nauczycielom prenumerowania „Szkolnictwa“ a natomiast zalecają „Szkolę“.

Otóż Szanownym Kolegom i Czytelnikom naszym oświadczamy jeszcze raz, że nikt nie śmie wywierać w tym kierunku choćby najmniejszej presyi.

Żeby zaś okazać, że „Szkolnictwo Ludowe“ wrasta coraz bardziej w siły, chociaż nie pobiera żadnych subwencji, a utrzymuje się tylko z prenumeraty biednego nauczycielstwa, oświadczamy, iż dążeniem naszym jest, aby w niedalekiej przyszłości „Szkolnictwo“, ten niezależny i swobodny organ nauczycieli ludowych zamienić na tygodnik.

My nie potrzebujemy zysków! Dla nas jest jedyną zapłatą przeświadczenie, że pracujemy dla uczciwej pracy, że poza nami stoją tysiące Kolegów i Koleżanek oraz całe zastępy szlachetnego społeczeństwa, którzy uznają pracę naszą i nie tracą wraz z nami nadziei, że nasz oplakany system szkolny raz przecież zmienić się musi!

O polepszenie bytu nauczycieli ludowych *).

Mamy przed sobą bardzo starannie i z wielką dla nauczycielstwa życzliwością zredagowane sprawozdanie mniejszości sejmowej komisji szkolnej (pp. Czartoryski, Rutowski, Rąyski i Kramarczyk). Różni się to sprawozdanie od wniosków konserwatywnej większości.

*) Artykuł „Nowej Reformy“ Nr. 32.

przedewszystkiem tem, że sprawę polepszenia bytu nauczycieli w skromnych wprawdzie zaleca rozmiarach, lecz załatwia ją odrazu, — gdy wnioski większości komisyjnej nietylko jeszcze bardziej te rozmiary polepszenia ścieśniają lecz załatwienie całej sprawy odkładają *ad calendas graecas*.

Sprawozdanie mniejszości komisji opiera się na jedynie w tym wypadku racjonalnej podstawie: potrzebujemy nauczycieli, a nie mamy ich; rozwój oświaty napotyka na trudności, które jedynie przez polepszenie materialnego bytu nauczycielstwa usunąć można. Jeżeli zaś wniosek Rutowskiego, względnie lewicy, ograniczył się do skromnych żądań, pochodziło to nie stąd, jakoby wnioskodawcy nie uznawali postulatów wyżej sięgających, objawianych przez nauczycielstwo nasze, lecz jedyną i wyłączną przyczyną było tutaj przewidywanie, że nawet najskromniejsze w tym kierunku żądania natrafiają w Sejmie, przy dzisiejszym jego charakterze politycznym, na bardzo poważne trudności. I pokazało się, że przewidywania te nie zawiodły, gdyż nawet tak ograniczony projekt wnioskodawców został przyjęty w komisji nieprzychylnie.

„Znaczna większość komisji — czytamy w sprawozdaniu mniejszości komisyjnej — nie chciała w b. r. wogóle podejmować żadnej zmiany, któraby w jakiegokolwiek mierze obciążyla budżet; niektórzy gotowi byli podjąć wydatki jednak do kilkudziesięciu tysięcy, byle nie w drodze ustawodawczej, ale tylko administracyjnej; zaczęto podnosić spory, które potrzeby są naglące. Wydział krajowy w czasie tych długotrwałych, cały szereg żmudnych posiedzeń trwających narad komisji i subkomitetu, zajął stanowisko przychylnie dla wnioskodawców i mniejszości komisji szkolnej, uznając potrzebę znowu częściowego polepszenia bytu nauczycieli i wyraził gotowość zmiany swej propozycji obniżenia na rok bieżący dodatku do podatków i obniżenia go nie o 4 centy, ale o 3 centy tylko“.

Jest to szczegół, o którym z przyjemnością dowiadujemy się i z uznaniem go zaznaczamy.

Mniejszość komisji nie podziela motywów nieprzejednanej większości i dlatego zgłosiła oddzielne wnioski, które zamknęła następującym zwrotem:

„Licząc się jak najskrupulatniej z położeniem finansowem kraju, ograniczając wnioski swoje do granic wydatności jednego centa dodatku, mniejszość komisji szkolnej po najgłębszej rozprawie przedstawia Sejmowi projekt zmian potrzebnych w ustawie o stosunkach prawnych nauczycieli, któremi — ma przeświadczenie — wsunie się możliwie wielką część słusznych żądań, wniesie się ulgę i pociechę dla tysięcy rodzin i jednostek, obudzi się otuchę i ożywi poczucie, że Sejm, że więc kraj czuwa nad ciężką dolą nauczycielstwa, że w miarę możliwości polepsza ją powoli, ale statecznie.

„Za pomocą wydatku jednego centa dodatku (około 110.000 zlr.), mniejszość komisji proponuje:

„I. Całemu nauczycielstwu obniżyć lata służby z 40 na 35 lat; polepszyć płace wdów i sierót; przyjąć na kraj połowę wszystkich opłat emerytalnych nauczycieli. II. Podnieść płacę IV. klasie: wszystkim nauczycielom starszym o 50 zlr.; wszystkim nauczycielom młodszym o 50 zlr. III. Podnieść płacę w klasie V: zniżyć liczbę nauczycieli o płacy 300 zlr. z 65% na 50%; podnieść liczbę nauczycieli o płacy 350 zlr. z 15 na 20%, słowem około 1.600 nauczycielom starszym i młodszym przynieść polepszenie o 50 zlr. na rok.

„Nadto, gdy z rozpraw wyszło na jaw, że potrzeba wymaga, by pomyśleć o dodatku na mieszkanie dla nauczycieli młodszych w klasie piątej, mniejszość komisji proponuje uchwalenie rezolucji, polecającej Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą Szkolną krajową zbadał, czy nie należałoby ustanowić dla etatowych nauczycieli młodszych szkół wiejskich, gdzie nie ma mieszkania w naturze, odpowiedniego dodatku na mieszkanie i aby ewentualnie przedłożył wniosek na najbliższej sesji sejmowej“.

Wnioski te, natchnione najlepszymi chęciami i dobrze zrozumianym interesem kraju z jednej, a licząc się z uspołobieniem politycznym Sejmu, w dzisiejszym jego składzie, z drugiej strony, — upadły, niestety, znaczną większością głosów na pamiętnym posiedzeniu Sejmu, a zwyciężyły wnioski większości komisyjnej, przekazujące Wydziałowi krajowemu załatwienie sprawy na tak szczupłej podstawie, że nie jest ona w stanie objąć słusznych żądań nauczycielstwa. Takie polepszenie dzisiejszych stosunków nauczycielom, jakie proponuje komisya, nie ma najmniejszej racji, gdyż naraża jedynie Sejm na podjęcie tej samej sprawy za rok, lub dwa, na nowo, a tymczasem sieje wśród stanu nauczycielskiego rozgoryczenie, którego skutki odbiją się tak fatalnie na rozwoju oświaty ludowej.

Odrzucenie przez Sejm wniosków lewicy, w sposób tak bezwzględny, zatrze dobre wrażenie, jakie ten Sejm byłby po sobie zostawił przez poprzednie podwyższenie plac nauczycielskich. Jeżeli klub t. zw. „chłopski“ oświadczył gotowość podjęcia kosztów przez zwiększenie proponowanych dodatków krajowych o 1 cent, — toż mogli na ten uszczerbek zgodzić się także reprezentanci większej własności. Rzecz ubolewania godna, że stało się inaczej.



Kilka słów w sprawie egzaminów wydziałowych.

(Dokończenie.)

Również §. 18 Rozporządzenia galicyjskiej Rady szk. kraj. z d. 25 lutego 1871 l. 1740 wydanego na mocy reskryptu JE. Pana Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 22 października 1870 l. 11.238 oznacza że „do stałego umieszczenia w zawodzie nauczycielskim wymaga się patentu uzdolnienia, który uzyskać można po dwuletniej przynajmniej praktyce w służbie nauczycielskiej wskutek złożonego egzaminu kwalifikacyjnego“.

§. 19. tego samego rozporządzenia brzmi: „patent uzdolnienia nadaje prawo do objęcia posady nauczyciela lub nauczycielki w szkołach ludowych czy to niższych, czy wyższych“. Zaliczywszy więc nawet szkoły „wyższego typu“ do szkół ludowych „wyższych“ jeszcze nie widzimy potrzeby składania do tych szkół egzaminu wydziałowego. Zresztą ustawa krajowa z d. 2 lutego 1885 nazywa w art. I. szkoły 4, 5 i 6 klasowe (a więc wyższego typu) szkołami ludowymi pospolitymi i o potrzebnym egzaminie wydziałowym do tych szkół nigdzie nie wspomina.

Wykazawszy w ten sposób jak najdokładniej, iż potrzeba egzaminu wydziałowego do szkół ludowych pospolitych z obowiązującymi ustawami nie da się pogodzić, zaznaczamy, iż przeciwko egzaminom wydziałowym nie dlatego występujemy, żebyśmy wyższemu wykształceniu nauczycieli byli przeciwni. Owszem, jesteśmy zwolennikami jak najszerszego wykształcenia szeregów nauczycielskich, ale pragniemy równocześnie, aby działo się wszystko na mocy ustawy i prawa.

Poszanowanie ustaw jest pierwszą podstawą „społecznego ładu“, o którym „Instrukcyja“ dodana do „Planów szkolnych“ przy nawoływaniu do rozbudzania u ludu „wewnętrznego zadowolenia“ z taką lubością rozprawia.

Pragnąc właśnie tego „społecznego ładu“ ośmielamy się prosić, aby ustawa przestrzegana była nie tylko przez tych, którzy jej słuchać muszą, ale także przez tych, którzy ją mają wykonywać — a więc n. p. przy ogłaszaniu konkursów na posady do szkół więcej klasowych....

Ustawa o pięcioleciach stosowaną bywa do nas z całą surowością prawa, więc pragnęlibyśmy jeszcze, aby i inne ustawy z taką samą surowością były względem nas przestrzegane, żebyśmy wiedzieli, iż prawo jest prawem, nie tylko gdy idzie o naszą szkodę, ale także, gdy idzie o naszą korzyść.

Wymaganie egzaminów wydziałowych szczególnie dotkliwym jest dla nauczycieli starszych służbą i wiekiem, którzy takiego wymagania w młodości nie przeczuwali, a dziś nie mając egzaminów wydziałowych zagroźdony już mają awans w swej służbie na zawsze.

W dykasteryi urzędników państwowych proce-

dury podobnej nigdzie nie spotykamy. Tam urzędnik złożywszy raz potrzebny do jego służby egzamin, wie, że już egzaminów więcej robił nie będzie.

Także nauczyciele ludowi innych prowincji naszej monarchii nie potrzebują składać coraz to nowych i uciążliwych egzaminów. Jedyne Galicya jest pod tym względem wyjątkiem!

LIST Z KRAJU.

Szanowna Redakcyo! Upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w łamach „Szkolnictwa“.

Większej dumy i wewnętrznego zadowolenia, jakie daje spełniony dobry uczynek, nie uczuła ś. p. L. Przedzrymirska, przeznaczając kwotę 50.000 zlr. na założenie liceum żeńskiego, jak ja w tej chwili, ofiarując 5 ct. na markę, by list niniejszy wysłać do Redakcyi „Szkolnictwa Ludowego“. A to co za porównanie? Jak można tak drobną kwotę, jak 5 ct. porównywać z poważną sumą kilkudziesięciu tysięcy zlr.! powie może który z Czytelników... Ale czy wiesz łaskawy Czytelniku, że te 5 ct. stanowią cały mój dzisiejszy majątek — a do pierwszego jeszcze cały... calutki... tydzień! Czy wiesz, że wydając je na markę, muszę za karę odmówić sobie przez ten cały tydzień szklanek herbaty, stanowiącą z chlebem moją wieczerzę w zimie — a zechciej i to przyjąć do wiadomości, że pomieszkanie moje, to istna kaźnia syberyjskiego wygnańca — w której aby nie dzwonić zębami, trzeba na gwałt wypić wieczór szklanek herbatki. Wystaw więc sobie moją pokusę, gdy na zapytanie usługującej mi kobiety, czy dam jak zwykle (do sklepiku w miejscu) 5 ct. na herbatę, odpowiedziałam, że nie mam drobnych i że kupię sama w mieście na pierwszego. Dziwną minę zrobiła na to moja poczciwa kobiecina — a mnie nasunęło się mimowoli porównanie mej drobnej kwoty, przeznaczonej na cel dobra ogólnego, z tysiącami szczodrobliwej dawczyni... Jedna tylko w mojem przekonaniu zachodzi w ofiarach naszych różnica: Oto datek ś. p. Przedzrymirskiej, jeśli nie zaraz, to w niedalekiej przyszłości, wyda owoc pożądanym — a mój... żadnego!

Wszystkie bowiem skargi nauczycielstwa — wszystkie oryginalne listy z kraju „Marabutów“ „Iksów“ i „Mar“ nawet, przebrzmiewają, jak echo...

Że rezultatem tej obojętności opiekunów na naszą niedolę, będzie zupełna dezercya nauczycieli, to więcej jak pewne! I na nie zda się coraz większa liczba seminarjów nauczycielskich — bo młodzież po ukończeniu studyów obierze każdy inny zawód, byle nie niewdzięczny nauczycielski! O! gdyby mnie tak choć przez 5 minut pozwolono zabrać głos na jednym z posiedzeń sejmowych, zdaje mi się, że wszystkichbym przekonała o krzywdzie jakiej doznajemy.

Koledzy i Koleżanki! o gdyby to zamiast tych ciągłych błagań o zmiłowanie, wziąć się w inny sposób do dzieła! Gdyby tak wybrać delegata, któryby wystąpił ze skagą aż przed oblicza Najłaskawszego Monarchy! Pomyślcie no nad tem — bo bieda dokuca coraz dotkliwiej — a syści głodnym nie wierzą!

Ci, co za żmudną nauczycielską pracą uchwalili aż całe 25 zlr. miesięcznie, zapomnieli zapewne, że i nauczyciel jako człowiek, ma jakąś rodzinę... że musi tą żebrać płacą dzielić się z drugimi.

Tak naprzykład ja, mam siostrę, obecnie w ósmej klasie, której miesięczne utrzymanie, przy wyrafinowanej oszczędności, kosztuje mię 12 zlr. Z pozostałych 13 zlr. na wyjazd do miasta, 2 zlr. za usługę, a z 10 pozostałych muszę się wyżywić i ubrać. Co pocznę, gdy mi po zastabilizowaniu odciągać będą przez pół roku po 7 zlr. miesięcznie t. j. 3 zlr. na emeryturę a po 4 zlr. za dekret, później zaś przez rok jeszcze po 3 zlr. 50 ct. jak mej najbliższej sąsiadce, o tem staram się nie myśleć — i stabilizację już dwa lata odkładam. — O ubraniu, na które kobiety tak wielką wagę kładą zwykły, wcale się nie troszczę... Jedyńca moja czarna suknia, to zwykły strój w którym wszędzie paruję od lat trzech, coś jak ów Szanowny Kolega, który w swoim wykazie dochodów i rozchodów w czasopiśmie „Szkoła“ roku zeszłego wyznał, że w jednym wyszarzanym tużurku, chodzi i w piątek i w świętek. Mnie i suknia nowa zbyteczna! Złowrogi ból w piersiach, dający się już teraz czuć od czasu do czasu, to nie bardzo dobra wróżba na przyszłość. Przewiduję, że ostatni grosz wydać trzeba będzie na Eskulapa... i leki, po to chyba, aby lat parę pociągnąć jeszcze ciężkie brzemie żywota — a potem, jak na światłodawczynię galicyjską przystało, umrzeć na suchoty....

Może dość już tych lamentów. Aha! przepraszam! a na co ja dziś i przez cały następny tydzień herbaty się wyrzekłam? Toć, jeżeli słowa te moje, mają przebrzmieć, jak głos wołającego na puszczy, niechaj mam przynajmniej to zadowolenie, że pragnę w ten sposób zwrócić uwagę władz przełożonych na naszą niedolę. Z uwagi jednak, że „Szkolnictwo Ludowe“ nie dochodzi może do rąk osób, (owszem dochodzi! Przyp. Red.) w których mocy jest polepszenie bytu materialnego nauczycieli — i zrównanie ich płac z płacą urzędników państwowych trzech rang najniższych, upraszam Szanowną Redakcyę o łaskawe podanie listu mego do kilku czasopism... a może przecież zabyłnie i nam gwiazda nadziei!...

Pisałam pewnego mroźnego wieczora w miesiącu lutym 1895 r.

S:okrótka.



NADZIEJA.

Rok był ciężki, zima długa i mroźna, chleb się zjadło prawie wszystek, a w szopie ledwieby znalazł nędzny kłak siana dla bydłęcia. Srokata krowa oglądała się, rycząc, jak gdyby o pożywienie prosić chciała; kasztanek smutnie łeb zwiesił w stajni i wybierał z pod kopyt żdźbła słomy, które się walały na ziemi... Gospodarzowi też nie wesoło na duszy... patrzył na żonę przedzającą kądziel w milczeniu, na dzieci skulone pod kominem, wybladłe... na pół nagie... wpół zgięte... patrzył i w duszy zadawał sobie pytanie: „Czy zima wiecznie trwać będzie?“.

Aliści z poza ołowianych chmur błysnęło jasne słońce, śnieg stopniał, a w powietrzu między niebem a ziemią, zawisła szara ptaszyna i zanuciła rzewną piosenkę nadziei... Słońce wzbijało się codziennie wyżej i wyżej, wierzbina puściła blado-zielone listki, zaszumiały wody w strumieniach...

I oto chłop dźwignął sochę. Kobieta w ogródku pracuje, a małe pędraki srokątką krówkę pasą i z wierzbowej gałęzi fujarki kręcą...

Głodno im, jak przedtem — nikt im nie da — do zbiorów daleko; ale łżej przecież jakoś na duszy, bo oto zielenią się zagony, z których przecież kiedyś ze subwencji Bożej chleb będzie, bo oto nad polami i nad chatami ludzkimi unosi się niby anioł pociechy... nadzieja...

Jest ona dla biednego ludu nieocenionym darem niebios, danym na podporę w tej twardej pielgrzymce życiowej.

O nadziei powiadają, że jest matką naiwnych... To nieprawda! Ona czem innym się trudni... Ona pomaga głodnemu pracować, cierpiącemu krzyże dźwigać, ona upadających podnosi, wątpiącym ducha dodaje. Ona jest matką nieszczęśliwych — zbolałych! Zabijcie tę matkę, a dzieci rozprószą się po bezdrożach. Zamiast pluga lub sochy wezmą pałkę do ręki; na ich wargach zamiast modlitwy, osiedzie bluźnierstwo, a w sercach, zamiast wiary gorącej — instynkt dzikich zwierząt...

Biedny lud ma wiarę i nadzieję w Bogu... Jemu wierzy, od Niego się tylko spodziewa pomocy, a potem na swoje własne siły liczy i nikt mu tych skarbów nie wydrze.

Jaki on praktyczny?!... A my? My naiwni pokładali wciąż i wciąż nadzieję w naszym Sejmie... Otóż macie... Nie tylko nadzieje spełzły teraz, lecz zabite prawie na zawsze. Tylko nie róbcie nauczyciele nic, nie myślcie o sobie i o rodzinach nic, tylko wy czekajcie aż wam dadzą nasi dobrodzieje, ale, ale... jak Lange z Buczacza, a doczekacie się, o doczekacie... Oby już raz wnikła w nas nauka, że nam Sejm nadzieję odebrał. Wszak wyraźnie zaznaczyli: Ponieważ nauczyciele żądają płacy aż od 700—1400, a ponieważ petenci wiedzieli,

że kraj dać nie może (znaczy: nie da), i że to zresztą nie nędza do żądania, ale agitacya prowadzi, zatem nad wszystkimi petycjami przechodzi się krótko węzłowato do porządku dziennego. Wszak wiadomo, że radzono o pomnożeniu seminaryów, o internatach, któreby stworzyły laików, jako ślepe narzędzie tych, od których zaletę będą; zakładanie szkół 6 klasowych i ten ma cel, by kandydatów stworzyć do zawodu nauczycielskiego, a stypendya podwyższono znów dla tego samego.

Nie wiele się spodziewajmy i od naszych opiekunów, bo syty, głodnemu nie uwierzy!

Nadziei jednak nie traćmy — ale też i ręk nie opuszczajmy!!

Urywek pedagogiczny.

Sześć reguł, jak rachunków uczyć nie należy.—

1. Ucz oddzielnie teorii, osobno rachunku pamięciowego, a osobno cyfrowego.

2. Przy teorii nie używaj unaocznienia, lecz tylko dawaj pojęcia oderwane.

3. Przy rachunku pamięciowym przestrzegaj, aby dzieci nie rozwiązywały zagadnień przez wnioskowanie i na swój sposób, tylko podług reguł, i aby ten rachunek był właściwie rachunkiem cyfrowym. Gdy uczeń ma rozwiązać n. p. dzielenie, to przyzwyczaj go, aby sobie dzielną i dzielnik niejako w powietrzu pisał.

4. Aby był pozór, że nauka rachunku pamięciowego niezwykle dobrze idzie, naucz pewnych fortelów i sztuczek, a w ten sposób rzeczy nieświadomych łatwo oszukasz.

5. Przy rachunku cyfrowym daj dziecku książkę do ręki i każ mu postępować wzorem, któregoś nie wyjaśnił, tylko najwyższej na tablicy pokazał.

Gdy uczeń już pół godziny rachował, porównaj jego rezultat ze swoim, który masz w tece albo na marginesie książki i zawołaj: „dobrze“ albo „złe“, „idź na miejsce“! i rzecz skończona. To jest droga do doprowadzenia dzieci do samodzielności; niech same szukają, a znajdą.

6. Zagadnienia dawaj zawiłe, których uczniowie ani pod względem stosunków liczbowych ani rzeczowych nie rozumieją, a w dodatku używaj liczb ile możliwości wielkich, a bądź pewnym, że tymi środkami dopniesz zamierzonego celu.

Te reguły napisał przed 60 laty największy niemiecki pedagog i metodyk Diesterweg w dziełku p. t. „Krebsbüchlein“.

Do naszych stosunków szkolnych rzecz ta cała z małymi wyjątkami da się niestety jeszcze obecnie zastosować z takim dodatkiem, a mianowicie: „Trzymaj się niewolniczo przepisanego podręcznika, który jest zlepkiem różnorodnych archaicznych metod gdzieindziej już dawno

spoczywających, a ręczę ci, że n. p. w pierwszej klasie postępując metodą Grubego w tym podręczniku przeprowadzoną przy najpomysłniejszych warunkach szkolnych po trzech miesiącach nauki dojdiesz do liczby 3, i do następujących zagadek graficznych niezrozumiałych dla małych dzieci jak $\frac{1}{2}$, $\frac{2}{2}$, $\frac{1}{3}$, $\frac{2}{3}$ i $\frac{3}{3}$. Gdy tego dokonasz, wtedy nabędziesz przekonania, żeś wodę warzył i próżną słomę młócił; a chociaż przy tej tytanicznej pracy posiniejesz, poźółkniejesz i pozieleniejesz, to powiedz sobie na uspokojenie i pocieszenie: „robiłem tak, jak kazali, ale zdaje mi się, że albo ja rachunków uczyć nie umiem, albo moi uczniowie są osłami“.

X.

Wspomnienia pośmiertne.

Jan Łasak, nauczyciel w Trzebieńczech, umarł w Tarnawie dnia 27 grudnia z. r. na suchoty w 10. roku służby. Zmarły cieszył się zawsze czerstwem zdrowiem. Nikt nie domyślał się nawet u niego tej nieubłaganej choroby. Silny jego organizm byłby może wyparł z płac zagnieżdżającą się gruźlicę, gdyby nie ten nieszczęsny zawód nauczycielski, który ją tak dzielnie wspiera. S. p. Jan był jednym z tych pracowników, którzy nie rozgłosem, nie chwilowym blaskiem ale cichą, gorliwą pracą zdobywają uznanie Władz przełożonych. Ta to nadmierna praca, a w dodatku wprowadzenie się do nowego, bardzo wilgotnego budynku szkolnego sprawiły, że ś. p. Jan po półrocznem mieszkaniu wśród różnego rodzaju grzybków zmienił się do niepoznania, ustąpił po niewczasie ze stanowiska, a za kilka miesięcy przeniósł się na łonie rodziny w stan wiecznego spoczynku. — Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

Wiadomości potoczne.

C. k. Prokuratorya Państwa w Nowym Sączu skonfiskowała wiadome artykuły, w całej rozciągłości, wobec czego dla zapelnienia opróżnionego miejsca daliśmy „Dodatek“, który miał wyjść oprócz zwykłego numeru.

Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół lud. okr. żółkiewskiego odbyło II. doroczne walne zgromadzenie w Żółkwi d. 12 lutego b. r. pod przewodnictwem p. Józefa Hejdy, ek. notaryusza w Żółkwi. Na zebraniu tem złożone zostało sprawozdanie za r. 1894 i dokonano wyborów, uzupełniających wydział towarzystwa. Sprawozdanie wykazało: dochody 498 złr. 45 $\frac{1}{2}$ ct.; rozchody 270 złr. 94 ct., z których przypada na zapomogi członkom i opłatę

stancyi dla 7-ga dzieci uczęszczających do szkoły w miastach 228 złr. Członków zwyczajnych liczyło towarzystwo 57, wspierających 17. — Do wydziału weszło: pp. Józef Hejda jako przewodniczący, Antoni Lewack, jako zastępca przewodniczącego, Jan Mayer jako skarbnik, Jan Kubisz jako sekretarz, — Katarzyna Moskwa, Anna Mosiewicz, Bronisław Lendobecki, jako członkowie wydziału, — Włodzimierz Kłymko i Józef Materna, jako zastępcy wydziałowych. Poruszono też sprawę utworzenia funduszu zaliczkowego i opłacania lekarstw aptecznych dla członków, wybrana komisya z 5 członków i wydział mają zbadać i na następnem posiedzeniu przedłożyć odpowiednie wnioski.

Niech żyje lokajstwo! Znienawidzony od ludu stańczykowski „Krakus“ w num. 8. tak pisze o zasługach sejmu galicyjskiego: „W czasie tym polepszone płacę nauczycieli wiejskich i miejskich, a dzięki niezłomowanej pracy Rady szkolnej krajowej zwłaszcza dzięki energii p. Namiestnika hr. Kazimierza Badańskiego i dzięki mądrymu kierownictwu wiceprezydenta tej Rady Bobrzyńskiego, szkolnictwo nasze ludowe weszło na drogi odpowiadające potrzebom kraju, a dla nauczycielstwa ludowego otworzyło się szerokie pole do pracy i awansu.“

Czytając te Krakusowe kadzidla i brednie nie wiedzieć doprawdy, co podziwiać, czy bezczelność w tumanieniu czytelników, czy też płytkość poglądów na sprawę szkolnictwa.

Dodać musimy, że „Krakus“ wywiesił sztandar katolicki, aby nasi czytelnicy wiedzieli, jak to wygodnie pod taką pokrywką bałamucić łatwowiernych.

Oświata w Galicyi. „Narodni Listy“ piszą: Żadna szlachta nie kocha tak swego narodu, jak polska. Ona nie żałuje pracy — ni ofiar — byle tylko naród polski był szczęśliwy, zamożny i światły. Ona wyprzedziła wszystkie narody, bo uznała, że najlepszym środkiem do umoralnienia i oświecenia ludu jest **karczm**, to też w każdej wsi polskiej jest *przynajmniej* jedna karczma. Większe wsie mają od wieków po dwie a nawet więcej karczem.

W każdej karczmie zacni opiekunowie narodu umieścili światłodawcę z pokolenia Judy, który cywilizuje tak znakomicie chłopów polskich, że nie potrzebują kościoła ani szkoły. To też nie głupi chłop polski iść do kościoła, gdzie potrzebna książka do modlenia a więc umiejętność czytania. Po co mu tej umiejętności. Wszak nauka kosztuje wiele, bo potrzeba utrzymać szkołę i opłacać nauczyciela, kupić książki. Lepiej te pieniądze przepić w karczmie, bo oszołomiony choć na chwilę zapomni o swej nędzy, a grosz za wódkę nie pójdzie na marne — jeno powiększy dochód *propinacyi!* Oto rozwiązanie zagadki, dlaczego w Galicyi około 3 tysięcy wsi nie ma szkoły, ale za to jest tam **21.876 karczem**. Są to trwałe pomniki, które świadczyć

będą potomności, jak kochanym i wzmacnianym był naród, a osobliwie jego najniższe warstwy.

Oby się spełniło! Powszechnie obiega pogłoska o bliskiej dymisyi ministra wyznań i oświaty dr. Madeyskiego.

Emigracya nauczycieli ludowych. Materna Witalis po kilku latach służby naucz. wstąpił do wojska i jest feldweblem manipulacyjnym, a wkrótce otrzyma posadę w służbie państwowej z XI. rangą płacy.

Brzeziński Antoni ze studjami akademickimi złożył egzamin dojrzałości w seminarjum w r. 1888, a po 3. latach służby nauczycielskiej nie widząc żadnej przyszłości dla siebie opuścił nasz zawód i pracuje teraz w redakcyi we Lwowie.

Smyczyński Franciszek po krótkim przebywaniu na posadzie naucz. wstąpił do kolei i jest dziś naczelnikiem stacyi.

Pollak jego kolega jest również naczelnikiem stacyi kolejowej.

Boos Józef, przymusowo spensjonowany kier. szkoły (dla braku sił) jest obecnie pocztmistrzem.

Diakowicz A. po dziesięciu latach w zawodzie naucz. wstąpił do poczty i jest kontrolorem.

Diakowicz A. po 10. latach w zawodzie naucz. wstąpił do poczty i jest kontrolorem.

Pietrzykowi Stanisław po 3-letniej służbie wstąpił przed dwoma laty z tego zawodu, jest obecnie asystentem pocztowym.

Jan Gocki po kilku latach służby porzucił zawód nauczycielski i jest od r. 1894 adjunktem podatkowym w Kałuszu.

M. Gocki, młodszy brat poprzednika, ukończony maturzysta, po półrocznej służbie przejrzał, że w zawodzie naucz. nie ma co robić, i jest praktykantem przy urzędzie podatkowym.

Jan Frej, po kilkuletniej służbie w okręgu mieleckim, wstąpił do służby kolejowej; dziś jest urzędnikiem.

Michał Sławiński po 8-letniej służbie w okręgu nowotarskim i myślenickim — poszedł szukać gdzieś chleba — i jest obecnie adjunktem podatkowym w Białej.

J. Szczerbowski po 10 latach służby w okręgu wadowickim, jest obecnie naczelnikiem straży ogniowej w Jarosławiu z płacą 600 złr. i wolnem mieszkaniem z opałem.

Michał Barański po dwuletniej służbie w okręgu rzeszowskim wstąpił do wojska; dziś jest porucznikiem w Jarosławiu.

Julian Kleczyński po 5-ciu latach i August Skwarczyński po 2. latach używania w naszym zawodzie, wstąpili od 1. października z. r. do wojska jako jednorocznicy i tam już pozostaną.



AFORYZMY

z podręcznika Stefanowicza.

...aby dzieci rysowały kąty prosty
str. 13. wiersz 5. z d.

Przy szczupłym wymiarze czasu i wielkiej ilości linii pomocniczych prostego nawet ornamentu geometrycznego zrobi jednak nauczyciel, ze względów pedagogicznych, od czasu do czasu pewne ustępstwo....

str. 37. wiersz 10. z g.

...ażeby dzieci przy pierwszym zarysie rysowali....
str. 50. wiersz 8. z g.

....wykańcza się figurę.
str. 50. wiersz 50. wiersz 4. z d.

Od wykończonego rysunku żąda się, aby był czysty.
str. 51. wiersz 7. z g.

X. z nad Sanu.

KONKURSA.

C. k. Rada Szkolna okr. miejska w Krakowie ogłasza konkurs na posadę nauczyciela, z pełną płacą w I. szk. pos. 4-kl. męś.

Termin do końca marca b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Nowym Sączu ogłasza konkurs na stałe posady: I. Na posadę star. nauczycielki przy 6 kl. żeń. w Nowym Sączu z pł. 700 złr. i 10% dod. ewentualnie młod. nauczycielki z pł. 420 złr. i 10% dod. II Na posady młod. naucz. przy 5-kl. szk. męś w Starym Sączu, 2-kl. szk. w Tyliczu z pł. 300 złr. i 10% dod. i przy 2-kl. szk. w Chomranicach i Zagorzynie po 300 złr. III. Przy szkołach 1-kl. z pł. 300 złr. i miesz.: w Dubnem, Jastrzembiku, Jelnej, Jeluchowie, Łomnicy, Moszczenicy, Muszynie, Paszynie Świerkli, Trzetrzewinie. Termin dla podań do 9 kwietnia b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Mielcu ogłasza konkurs na 1. posadę kier. przy szk. 5-kl. męś. w Mielcu z pł. 450 złr. dod. 50 złr. za kier. i w pom. 2. Na pos. star. naucz. przy 5-kl. szk. męś. w Mielcu z pł. 450 złr. i 10% dod. 3. Na pos. katechety przy szk. męś. i żeń. z taką płacą. 4. Na pos. naucz. młod. przy szk. 5-kl. męś w Mielcu i 2 pos. naucz. młod. przy 5-kl. miesz. w Radomyślu oraz pos. naucz. mł. przy 5-kl. szk. żeń. w Mielcu z pł. 300 złr. i 10% dod. 5. Przy szk. 1-kl. w Wojsławiu, Książnicach, Izbiskach i Otałęży. 6. Przy szk. 2-kl. w Kawęczynie, Padwi i Wampierzowie pos. młod. naucz. z pł. 300 złr. Termin do 31 marca b. r.

C. k. Rada Szkolna okr. w Jarosławiu ogłasza konkurs na 1. Posadę kier. naucz. szk. 4-kl. w Radymnie z pł. 450 złr. dod. 50 złr. i w. m. 2. pos. młod. naucz. przy 5 kl. szk. miesz. w Sieniawie, 4-kl. w Radymnie i 4-kl. w Pruchniku z pł. 300 złr. i 10% dod. 3. posad. naucz. młod. przy szk. 2-kl. w Majdanie i Tuczeupach z pł. 390 złr. 4. przy szk. 1-kl. w Boratynie, Chłopicach, Chorzowie, Cieplicach, Czerwonej Woli Dąbrowicy, Grabowcu, Kisielowie, Manasterzu, Mołodyczu, Nienowicach, Piskorowicach, Radawie, Rzeplinie, Rzeszowskiej Woli, Woli buch., Woli węg. Wylewie, Zabłotcach, Zamiechowie.

Termin do końca marca b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Rawie ogłasza konkurs na: 1. Na posadę katechety gr. kat. przy 5-kl. szkole męsz. w Rawie z pł. 450 i 10% dod. 2. na pos. młod. naucz. przy 5 kl. szk. męsz. w Rawie, mł. naucz. przy szk. 2-kl. w Magierowie, Wasylowie z pł. 300 złr., naucz. kier. przy 2-kl. szk. w Potyliczu z pł. 450 złr. 50 dod. i w. miesz. 3. Na pos. przy szk. 1 kl. w Bełzcu, Bruckenthalu, Domaszowie, Dziewięcierzu, Horodzwie, Hrebennem, Korczowie, Lubyczyku, Lubyczy wsi, Michałowce, Smolinie, Stajach, Szczercu, Ułhówku, Ulięku. Termin do 10 kwietnia b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Samborze ogłasza konkurs na: 1. pos. mł. naucz. szk. 2-kl. w Biskowicach, Strzałkowicach i Sąsiadowicach. 2. na pos. przy 1-kl. szk. w Dublanach, Łanowicach i Nadybach, Bereźnicy, Bilińce mał., Burezcach st. Bykowie, Bylicach, Humieńcu, Kowenicach, Mistkowicach, Mrozowicach, Nowoszykach, Oziminie, Ortynicach, Panowicach, Rajtarowicach, Rogyźnie, Spryni, Stupnicy, Szadem, Torezynowicach, Tochanowicach, Waniowicach, Więtekowicach, Zworze, Czaplach Pinianach i Wołoszczy. Termin do 31 marca b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Dąbrowie ogłasza konkurs na: 1 pos. naucz. mł. przy 5-kl. szk. międz. w Dąbrowie z pł. 300 złr. i 10% dod. 2. na dwie pos. st. naucz. przy 4-kl. szk. w Szczucinie z pł. 450 złr. i 10% dod. 3. Na pos. młod. naucz. przy szk. 2-kl. w Bolesławiu, Gręboszowie, Mędrzechowie, Oleśnie, Radgoszczy z pł. 300 złr. 8. Na pos. przy 1-kl. szk. w Dąbrówkach breń., Maniowie, Odporyszowie, Sieradzy, Smęgorzowie, Woli Rog z pł. 300 złr. i w. m. Termin do 13 kwietnia b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Tarnobrzegu ogłasza konkurs na: 1. Posadę kat. rz. kat. przy 5-kl. szk. międz. w Tarnobrzegu z pł. 450 złr. i 10 pre. dod. 2. Przy szk. 1-kl. w Chwałowicach i Nagnajowie z pł. 300 złr. 3. przy szk. więcej kl. mł. naucz. z pł. 300 złr. w Antonowie, Domacynach, Grębowie (dwie pos.), Wielowsi, Wrzawach i Tarnobrzegu. Termin do 31 marca b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Nisku ogłasza konkurs na: 1. Pos. kat. rz. kat. przy 5-kl. szk. międz. w Nisku z pł. 300 złr. 2. Na pos. st. i mł. naucz. przy szk. 5-kl. w Nisku z pł. 300 złr. 3. Przy szk. 1-kl. w Bojanowie, Borkach, Golcach, Maziarni, Narcie now., Wulce tan., 4. Przy szk. więcej kl. mł. naucz. z pł. 300 złr. w Jezowem, Kopkach, Kamieniu (trzy pos.) Przyszowie kam., Stanach, Ulanowie. 5. Przy szk. 5-kl. międz. w Rudniku pos. st. naucz. z pł. 450 złr. i 10 pre. dod. oraz pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pre. dod. Termin do 20 marca b. r.

C. k. Rada Szk. okręg. w Brzesku ogłasza konkurs na: 1. Pos. st. naucz. przy szk. 5-kl. męsz. w Brzesku z pł. 450 złr. i 10 pre. dod. 2. Na pos. młod. naucz. w Wojniczcu, Borzęcinie, Szczurowej, Bielezy, Dembnie i Jasieniu. Termin do 16 kwietnia b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Bochni ogłasza konkurs na: 1. Pos. st. naucz. przy 8-kl. szk. wydz. żeń. w Bochni z pł. 700 złr. i 10 pre. dod. 2. Na posadę star. naucz. przy szkole 4-kl. żeń. w Bochni z pł. 600 złr. i 10 pre. dod. 3. Na kier. naucz. szk. 6-kl. męsz. w Bochni z pł. 600 złr. 100 złr. za kier. i na miesz. 50 złr. 4.

Na kier. naucz. szk. 4. kl. międz. w Niepołomicach z pł. 450 złr. i 40 złr. dod. 5. na pos. mł. naucz. przy szk. w Niepołomicach, Wiśniczu now. Łapanowie, Lipnicy mur z pł. 300 złr. rocznie i 10 pre. dod. 6. Na pos. naucz. przy szk. 1-kl. w Chrości, Grabiu uzn., Kierlikówce, Lipnicy dól., I eszczynie, Stanisławicach, Tarnawie, Pierzchowcie 7 Na pos. mł. naucz. przy szk. 2-kl. w Grobli, Mikłuszowicach, Wiśniczu Star. i Zabierzowie. Termin do 17 kwietnia b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Myślenicach ogłasza konkurs na: 1. Pos. mł. naucz. przy 3-kl. szk. w Jordanowie z pł. 300 złr. i 40 złr. dod. 2. na pos. z pł. 300 złr. przy szk. 1-kl. w Biertowicach. Dolnej wsi i Zawoi. 3. Na pos. mł. naucz. przy 2-kl. szk. z pł. 300 złr. w Bienkówce, Juszczyńcu, Krzyszkowicach, Lubniu, Łętowni, Osielecu, Sidzinie, Skawicy, Skotnielnie biał. Sulkowicach, Woli Radziszowskiej i Skawie. Termin do 18 kwietnia b. r.

C. k. Rada Szk. okr. w Bohorodczanach ogłasza konkurs na: 1. Pos. mł. naucz. przy szk. 2-kl. w Bohorodczanach starych z pł. 300 złr. 2. Na pos. przy 1-kl. szk. w Babezu, Bitkowie, Chmielówce, Głębokiej, Grabowcu, Hlebówce, Jabłonce Kosmaczu, Kryczce, Maniawie, Manasterczanach, Markowej, Mołotkowie, Niewoczynie, Pochówce, Żurakach.

Termin do 10 kwietnia b. r.

C. k. Rada Szk. okręg. w Wieliczce ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. Na posadę naucz. kier. przy szk. 6-kl. męsz. w Wieliczce z pł. 600 zł., 100 zł. za kier. i woln. pom.

2. Na posadę młod. naucz. przy szk. 6-kl. męsz. w Wieliczce z pł. 360 zł. i 10% dod.

3. Na posadę młod. naucz. przy szk. 6-kl. żeńskiej w Wieliczce z pł. 360 zł. i 10% dod.

4. Na posadę star. nauczyciela przy szk. 5-kl. w Dobczycach z pł. 450 zł. i 10% dod.

5. Na posadę młodszego naucz. przy szk. 4-kl. w Gdowie i przy szk. 2-klas. w Dziekanowicach, w Gaju, w Mogilanach, i w Sieprawiu z płacą po 300 zł.

6. Na posady nauczycieli (lek) przy szk. jednokl. w Bugaju, w Czaślawiu, w Nowej wsi, w Raciborsku, w Rybitwach, w Sidzinie, w Stadnikach, w Stryszowej i Zakliczynie ad Siepraw z płacą po 300 zł. i wol. pom.

Dla Dobczyce potrzebny jest egzamin wydz.

Termin do wnoszenia podań do 5. kwietnia 1895.

Ogłoszenia.

DO SPRZEDANIA.

W Różance, 4 mile na północ od Lwowa, dziesięć morgów pola dobrego w jednym kawałku i 2. morgi łąki z budynkami gospodarskimi w dobrym stanie za cenę 2.000 złr.

Blizsza wiadomość u właściciela Michała Siarkowskiego w Różance p. Kamionka Strumiłowa.